Nr. 47. Kraków, Środa 26 Lutego 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości **F. A.** Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

Kraków, 25 lutego.

Koło polskie z niezwykłym pośpiechem zajęło się projektem reformy wyborczej. Pośpiech ten zasługuje ze wszech miar na uznanie. Nie pora wtedy, gdy w komisyi członkowie Koła już wypowiedzieli swoje zapatrywania, a komisya powzięła stanowcze uchwały, radzić nad tem, co w projekcie zmienić lub poprawić. Wówczas oświadczenia członków komisyi, często niezgodne z wolą Koła, krępują je względami na potrzebę zaznaczenia jednolitości i solidarności na zewnątrz. Uchwały komisyi natomiast zapadają najczęściej na podstawie porozumienia się stronnictw, w którem bierze udział komisya parlamentarna. Koło zaciąga zatem zobowiązanie do głosowania za uchwałami wpierw, nim samo sprawę rozpatrzyło i powzięło uchwały. Działo się tak szczególnie za przewodnictwa p. Zaleskiego. To też dobrze się stało, że w kwestyi tak ważnej Koło rozpoczęło obrady zaraz po wniesieniu projektu i powzięło uchwały wpierw, nim komisya dla reformy wyborczej ukończyła ogólną rozprawę.

Natomiast uchwały Koła nie mogą nas wcale zadowolić. Oczywiście nie spodziewaliśmy się wcale, aby Koło stanęło w zasadniczej opozycyi przeciw projektowi rządowemu. Wprawdzie większość Koła konserwatywna i klerykalna znalazłaby w projekcie aż nazbyt wiele motywów do zasadniczej opozycyi, a reprezentanci naszego kraju powinni wystąpić z całą energią przeciw pokrzywdzeniu Galicyi, jakie zawiera projekt, ale projekt ten wniósł rząd i to rząd hr. Badeniego. Wobec tego zasadniczej opozycyi i energicznego upomnienia się o prawa kraju nie spodziewał się po Kole polskiem — nawet największy optymista. W dotychczasowych uchwałach Koło poszło jednak dalej w ustępstwach, niż należało i popełniło już błędy, których następstwem będzie, że słuszne żądania kraju naszego pozostaną znowu niespełnione.

Nie dziwi nas wcale, że Koło godzi się na owo niczem nie usprawiedliwione połączenie systemu kuryalnego z powszechnem głosowaniem w kuryi piątej. Dotychczasowe kurye gwarantują większości Koła mandaty zdobyte z trudem i wielkim nakładem, a kurya piąta broni ją skutecznie przed zburzeniem dotychczasowego stosunku w kuryach. Nie brak wprawdzie większości Koła ochoty wystąpienia przeciw powszechnemu głosowaniu, ale brak jej odwagi wystąpienia przeciw tej popularnej i przez rząd uznanej zasadzie. Walka byłaby zresztą bezużyteczną, a powszechnemu głosowaniu odebrano wszelkie znaczenie przez utworzenie kuryi piątej i zbyt szczupłą liczbę nowych mandatów. Na tle podziału na kurye pozostawało jeszcze jednak wiele do zrobienia bez ujmy dla interesów tej większości a z pożytkiem dla kraju.

Nietylko w powszechnej kuryi, ale i w czterech obecnych kuryach, Galicya wysyła zbyt małą i nieodpowiednią liczbę posłów. Reprezentacya jej w Radzie państwa jest nieproporcyonalnie małą i pomnożenie liczby dotychczasowych posłów byłoby aktem sprawiedliwości, którego kraj domaga się od dawna. Chwila obecna jest niewątpliwie najodpowiedniejszą do podniesienia tych żądań kraju, a jeżeli przy obecnej reformie wyborczej nie uzyskamy usunięcia krzywd dawnej ustawy wyborczej, nie prędko nadarzy się chwila, w której domagać się i uzyskać będzie można powiększenie udziału Galicyi w dotychczasowej liczbie mandatów. Pokrzywdzenie istnieje jednak tylko w kuryi miejskiej i wiejskiej. To też pomnożenie liczby mandatów nastąpićby musiało tylko w tych kuryach, a przedewszystkiem z kuryi miejskiej, bo przez wydzielenie miast w kuryi wiejskiej, już tem samem pomnożyłaby się reprezentacya tej kuryi. Większość Koła polskiego nie radaby jednak widocznie powiększać reprezentacyi miast. Wszak wzmocniłoby to żywioły demokratyczne i postępowe w Kole polskiem, a więc utrudniłoby większości majoryzowanie Koła. Upadł zatem w Kole wniosek p. Kozłowskiego zmierzający do pomnożenia liczby posłów we wszystkich kuryach. O usunięcie dawnych krzywd Koło upominać się nie chce i nie będzie. Złożono nowy dowód, że Koło nie chce i nie potrafi stać na straży interesów kraju, że jego potrzeb i życzeń nie bierze na seryo i pragnie utrzymać dogodny dla większości *status quo*, choćby wbrew widocznemu interesowi społeczeństwa, które reprezentuje.

Koło uchwaliło tylko starać się o pomnożenie liczby posłów z nowej kuryi. Uchwałę tę ograniczono jednak dalszą uchwałą, że powiększenie to ma nastąpić w granicach ogólnej przez rząd obliczonej liczby mandatów. Pomijamy, że w ten sposób Koło akceptuje zupełnie błędny i nietylko Galicyę krzywdzący rozkład 72 mandatów. Zasadą nienaruszalności fałszywie obliczonej liczby 72 nowych mandatów Koło naraziło akcyę swoją, celem powiększenia liczby posłów z Galicyi, na niezawodne niepowodzenie. Skoro liczba 72 ma pozostać nienaruszoną, a mimo to Galicya ma otrzymać więcej niż 15 mandatów, może się to stać tylko kosztem innych krajów, które otrzymać mogą tylko mniejszą liczbę mandatów, niż przyznaje im projekt rządowy. W ten sposób Koło tworzy najniepotrzebniej i bez wszelkiej podstawy opozycyę przeciw swojej akcyi wśród posłów tych krajów, których prawa przyznane w projekcie musiałyby uledz uszczupleniu. Jestto zresztą zupełnie błędną zasadą własne prawa rozszerzać kosztem drugich. Cóż szkodzić nam może, że Czechy będą miały 18 mandatów, jeżeli my otrzymamy odpowiednio większą liczbę? Natomiast dziwić się nie będziemy mogli, jeżeli Czesi staną w opozycyi przeciw słusznym naszym żądaniom, skoro tę liczbę ich reprezentantów będzie trzeba uszczuplić, aby wymierzyć nam sprawiedliwość. Liczba 72 mandatów, jak wykazaliśmy, nie jest niczem a niczem uzasadnioną. Nie ma zatem najmniejszej potrzeby upierać się przy jej utrzymaniu, a najmniej powodu do tego ma reprezentacya kraju, która domaga się powiększenia liczby przyznanych mu mandatów. Większość Koła obawia się jednak powiększenia wpływu reprezentantów nowej kuryi na uchwały Izby poselskiej i dlatego zwyciężył wniosek p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Gdyby jednak, nie zmieniając liczby 18 mandatów czeskich, powiększono odpowiednio liczbę posłów z Galicyi i innych krajów, jeszcze nie powiększonoby zastępu nowych posłów w taki sposób, aby przez to zmieniły się dotychczasowe stosunki w Izbie poselskiej i reprezentanci czterech kuryj, opartych na cenzusie majątkowym, obawiać się mogli przewagi innych posłów. Strach ma jednak wielkie oczy i większość Koła polskiego wolała narazić na szwank interes kraju, niż przyznać nowym żywiołom choćby trochę więcej wpływu na tok spraw publicznych, niż to czyni projekt rządowy.

Na uznanie zasługuje uchwała Koła, aby członkowie komisyi dla reformy wyborczej rozpatrzyli podział kraju na okręgi wyborcze i poczynili w nich takie zmiany, aby Polakom zapewnić odpowiednią reprezentacyę. Nie spodziewamy się jednak pożytku z tej uchwały, skoro Koło polskie nie zmieniło jednostki, którą rząd przyjął przy rozdziale mandatów, a uporem przy liczbie 72 posłów wywoła opozycyę przeciw własnym wnioskom u tych nawet, którzyby je może poparli. Koło popełniło zatem błędy, które odbierają nadzieję powodzenia akcyi, rozpoczętej na korzyść kraju. Błędy te mają zaś źródło w kastowem i stronniczem zaślepieniu większości, która na ostatniem posiedzeniu Koła odniosła zwycięstwo smutne i szkodliwe dla kraju.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Zagrzeb, 20 lutego.

(L. W.) Wczoraj odbyła się w stolicy chorwackiej olbrzymia demonstracya z powodu powrotu szesnastu akademików z więzienia belowarskiego, w którem odbywali karę za głośną sprawę spalenia chorągwi madziarskiej podczas pobytu cesarza w Zagrzebiu. Cała niezależna część społeczeństwa chorwackiego z wielkiem oburzeniem przyjęła, jak wiadomo, wyrok sądu, inspirowanego przez bana Khuen-Hedervary'ego. To też mieszkańcy Zagrzebia zawczasu przygotowywali się do manifestacyjnego powitania powracających akademików.

Było to jednak wcale nie na rękę sferom rządowym, które postanowiły udaremnić zamiary Zagrzebian i nie dopuścić do manifestacyi. W tym celu 18 lutego wieczór władza więzienna dała znać akademikom, że przyszedł rozkaz telegraficzny z Zagrzebia, aby opuścili więzienie nazajutrz rano i udali się do stolicy kraju pierwszym pociągiem porannym. Był to zręczny wybieg: ponieważ w Zagrzebiu spodziewano się przybycia akademików tym pociągiem, który wychodzi z Belowaru o godz. 3 po południu, więc przygotowywana demonstracya spaliłaby na panewce.

Ale akademicy nie dali się wziąć na lep i postanowili nie spełniać rozkazu, dopóki nie upłynie termin oznaczony. Nazajutrz rano o godzinie 4 w celach, zajmowanych przez akademików, ukazali się strażnicy więzienni, którzy gwałtem chcieli wyprowadzić ich z więzienia. Ci jednak nic sobie z tego nie robili i w żaden sposób nie chcieli wstawać z łóżek, gdyż, jak powiadali, nie odbyli jeszcze kary. Wówczas strażnicy z pomocą więźniów-kryminalistów poczęli bez ceremonii wyciągać akademików z łóżek i wynosić ich na korytarz. Ta operacya trwała przeszło godzinę, poczem akademicy znowu powrócili do swych cel, ponieważ naczelnik strażników nie mógł wylegitymować swego postępowania żadnym rozkazem na piśmie.

O godzinie 8 akademicy udali się sami do naczelnika więzienia z prośbą o wypuszczenie ich na wolność, gdyż termin kary właśnie o tej godzinie upłynął. Naczelnik więzienia z początku się opierał temu, grożąc śledztwem z powodu oporu władzom, ale nareszcie po przesłuchaniu akademików wypuścił ich na wolność. Na mieście witano uwolnionych akademików ostentacyjnie. Urządzono dla nich bankiet pożegnalny z mowami i t. d., następnie zaś odprowadzono ich na dworzec kolei, gdzie ich żegnał tłum kilkutysięczny. Niektórzy z obywateli belowarskich towarzyszyli akademikom aż do Kryżewca, gdzie na stacyi miano ich powitać w również ostentacyjny sposób.

To się jednak nie udało, gdyż żandarmi nikogo nie puszczali na peron. Akademicy więc zaśpiewali hymn chorwacki, a publiczność zgromadzona około dworca odpowiadała im również śpiewem. Nareszcie obywatelom kryżewieckim udało się przerwać kordon i akademicy zostali obsypani kwiatami.

Najuroczyściej jednak powitano ich w Zagrzebiu. Już około 6 godziny widzieć można było publiczność tłumnie zmierzającą w kierunku dworca kolejowego. Wkrótce peron, cały dworzec i plac przed dworcem były zapełnione publicznością. Kiedy zbliżył się pociąg, w którym byli akademicy, dały się słyszeć gromkie okrzyki z dziesiątka tysięcy piersi zgromadzonych Zagrzebian. Trudno opisać zapał, z jakim witano powracających. Policya, która pragnęła udaremnić demonstracyę, jak zawsze tylko ją spotęgowała. Wszystkie zabiegi policyantów poszły na marne. Naprożno dobywszy pałaszów chcieli tłum rozproszyć, lub przynajmniej zabronić mu krzyczeć: *„Živila Hrvatska!“ „Živili mučenici!“ „Pereat Hedervary!“* Dolewali tem tylko oliwy do ognia. Okrzyki rozlegały się coraz głośniej, poczęto śpiewać pieśni patryotyczne.

Akademików odprowadzono ostentacyjnie do miasta, przyczem około domu starego przywódcy stronnictwa prawa, Starczevića, kilkakrotnie podniosły się okrzyki: *„Živio Starčević!“*.

Policya aresztowała kilkanaście osób, pomiędzy któremi znajduje się kilka kobiet. Obecnie w więzieniu belowarskiem pozostaje jeszcze przeszło dwudziestu akademików.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej po przystąpieniu do porządku dziennego p. Adamek, jako generalny mowca *contra*, omawia poprzednią działalność ministra Gautscha za rządów hr. Taaffego i przypomina podwyższenie czesnego, zniesienie kilku czeskich szkół średnich i wpływ p. Gautscha na wiedeńskie punktacye. Następnie mowca krytykuje rozporządzenia szkolne hr. Thuna i oświadcza, że posłowie czescy będą zawsze przemawiać za zupełną niezawisłością szkoły. Niemniej podnosi mowca potrzebę patryotyzmu narodowego u nauczycielstwa. W końcu p. Adamek skarży się na zaniedbanie Czech na polu szkolnictwa czeskiego i ponawia żądanie utworzenia czeskiego uniwersytetu na Morawach.

P. Kozłowski, jako generalny mowca za odnośnemi pozycyami budżetu ministerstwa oświaty, użala się na brak kapłanów i nauczycieli, jak niemniej na małą frekwencyę w szkołach. Następnie wyraża on żal, że ze szkół wyższych wychodzi wiele takich jednostek, które nie mają zrozumienia wielkości dziejowych wypadków, odznaczających się bohaterstwem, i uznania zasług mężów stanu, a do tego tylko dążą, aby prędko nabyć rozgłosu i zdobyć majątek. Mowca porównuje wydatki na wojsko z wydatkami na oświatę. Brak kapłanów zdaniem jego pochodzi z braku religijno-obyczajowego wychowania w szkołach ludowych i średnich, z błędnej organizacyi i niedostatecznego uposażenia seminaryów nauczycielskich i braku zrozumienia życiowych potrzeb kleru. Zapatrywania Koła polskiego na religijno-obyczajowe wychowanie młodzieży są zgodne z zapatrywaniami rządu i nie pozostają w sprzeczności z zapatrywaniami zjednoczonej lewicy niemieckiej. Koło życzy sobie tylko wykonania § 1 ustawy państwowej o szkołach ludowych. Mowca podnosi następnie działalność Sejmu i Rady szkolnej w Galicyi na polu szkolnictwa, domaga się internatów przy seminaryach nauczycielskich i polemizuje w końcu z p. Demlem, wyrażając zdziwienie, że człowiek inteligentny zamiast cieszyć się z utworzenia nowego ogniska oświaty, dopatruje się w gimnazyum cieszyńskiem siedliska waśni narodowej. We Lwowie istnieje gimnazyum niemieckie, w Galicyi istnieje kilka niemieckich szkół ludowych, a Polacy nie dopatrują się w tem nienawiści ku narodowości.

Pos. Demel zabrawszy głos do faktycznego sprostowania, twierdzi, że gimnazyum cieszyńskie nie powstałych za pieniądze Ślązaków, ale z funduszów zebrane w Galicyi i Królestwie polskiem. Mowca nazywa gimnazyum kukułczem jajem, które orłowi śląskiemu przedłożył orzeł polski i wyraża nadzieję, że usiłowania, aby na Śląsku zasiać nienawiść i waśń, nie odniosą skutku.

Pos. Piniński jako referent odpowiada pojedynczym mowcom i daje odprawę drowi Demlowi. Jajo kukułcze, zniesione przez orła, jest w każdym razie dziwolągiem ornitologicznym, a takie przemówienia, jak p. Demla, nie przyczyniają się ani do zgody, ani do krzewienia przyjaźni.

Izba uchwala rozdziały „Zarząd centralny“ i „fundacyj“ budżetu ministerstwa oświaty i przystępuje do obrad nad rozdziałem „wyznania“.

Pos. Kronawetter występuje przeciw pokrywaniu niedoborów funduszu religijnego ze skarbu państwa. Zdaniem jego w ten sposób inne wyznania muszą pokrywać wydatki wyznania katolickiego.

Pos. Treuenfels zapytuje, w jakiem stadyum znajduje się sprawa uregulowania kongruy.

Minister Gautsch polemizuje z p. Kronawetterem i na zapytanie p. Treuenfelsa, zapowiada, że rząd odnośny projekt wniesie równocześnie z projektem uregulowania płac nauczycieli państwowych.

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

8 (Ciąg dalszy.)

Do izby wpadł, drzwi za sobą na klucz zamknął i znalazł się wobec czekającego na jego od gubernatora powrót siostrzeńca.

Miał się też z pyszna ten ostatni.

Ujrzawszy go przed sobą cześnik, na nim gniew spędził, gniew tem sroższy, że pan Antoni, na widok wuja ozdoby twarzy pozbawionego, krzyknął:

— A toż co, wujaszku!... — i śmiechem wybuchnął.

— To twoja wina!... to twoja wina!... ty błaźnie jakiś!... ty opryszku!... ty nieponiu!... ty!... ty!...

Wyzionął na niego obelg bez końca i miary, nie zważając zgoła na wtrącone przezeń co moment zapytania:

— Cóż ja?... cóż ja?...

Wreszcie mu odpowiedział:

— Cóż ty!... Nie uprzedziłeś mnie, że gubernatorowi z wąsami prezentować się nie wolno....

— Ależ wujaszek....

— Co ja?...

— Wujaszek jest przecie dawnym wojskowym....

— Jakim?... skąd?... co?...

Upłynęło sporo czasu, zanim się wysapał i nieco uspokoił.

Ze ściśniętem sercem ruszył w podróż z powrotem. W podróży, wskutek rozmyślania, na co miał czasu dosyć, o tyle się z losem pogodził, że nad utratą wąsów boleść w sobie złagodził. Za to do Moskali przejął się nienawiścią nieubłaganą i postanowił, im na przekór, z poddanymi nie pozwalać sobie zanadto.

„Będę ich miodem smarował, a tym huncwotom grosza łapówki nie dam!“...

Gdy do domu przyjechał, żona na jego widok ręce załamała i w spazmatyczny uderzyła płacz.

— Jezus, Marya, Józefie święty!... — wykrzyknęła. — Cóż to się stało?... Skończenie świata!...

— Cicho, kobieto, cicho.... — uspokajał ją dobrotliwie. — Nie wyrzekaj!... Wąsy odrosną, a za deszpekcyę, jaką mi Moskale sprawili, wywdzięczę się im.... O! Moskale!...

III.

Pana Prospera natura obdarzyła temperamentem, krystalizującym się na osi popędów despotycznych. Nie z innej racyi wśród panujących przejawia się okrucieństwo, którego przedstawicielami dziejowymi są takie krwawe postacie, jak Ludwik XI, Filip II, Iwan Groźny, Leopold I. Obwiniać potrzeba przedewszystkiem naturę, co ich takimi zrobiła, następnie warunki, dzięki którym krwiożerczości folgę dawać mogli. Okrutnicy się rodzą; — trzeba na nich hamulców i wędzideł. Pan Prosper urodził się na despotę, na okrutnika, na kata poddanych; na niego znalazło się wędzidło; powstrzymał się, nie bez walki jednak wewnętrznej, która go dużo kosztowała. Okiełznać musiał sam naturę własną, łamać się sam z sobą, ażeby, gdy mu ekonom z uchybień, jakich się dopuszczali chłopi, sprawę zdawał, nie dysponować kar cielesnych. Na usta mu się nieraz cisnęło:

— Wsyp mu asan pięćdziesiąt odlewanych!...

Usta zaciskał i ślinę połykał — ze śliną połykał i rozkaz.

Gdy zaś ekonom nasuwał:

— Trzebaby, wielmożny panie, temu czy owemu, skórę przetrzepać...

Odpowiadał:

— A!.. pal go dyabli... Ani mi się waż skóry jego tknąć!.. Będziesz z niego skórę żywcem darł, ale nie teraz... później... Poczekaj trochę...

„Ah!.. Moskale!..“ — często w duchu powtarzał i wzdychał.

Po westchnieniu zwykle uśmiechał się. Uśmiechy te miały swoje znaczenie, znaczenie głębokie, zrazu tajemnicze. Cześnik czuł się Polakiem, odczuwał i rozumiał krzywdy, jakich ojczyzna jego od Moskwy doznała i, jak wszyscy wogóle Polacy ze sfery, do której należał, uważał je za ważne motory polityczne, burzami brzemienne. Na podstawie tej tworzył kombinacye, w których mogiły Perepiaty i Perepiatychy i konie tureckie, w Horyniu pojone, bardzo ważną odgrywały rolę. Wysnuwał z nich wojnę Rosyi to z Anglią, to z Francyą, to z Persyą, najczęściej z Turcyą, i z wojen tych wypośrodkowywał niechybne odbudowanie Polski. Z każdą wiosną wojny się spodziewał; gdy zaś przemijała w spokoju, odkładał nadzieję na rok następny. Tak czynili inni; tak czynił on, nie zmieniając w niczem sposobu, ani trybu życia. Z wiosną każdą rozpoczynały się u niego, jak wszędzie indziej, roboty gospodarskie i ciągnęły przez lato, przez jesień, do zimy, przeplatane i urozmaicane pełnieniem obowiązków towarzyskich. Bywał u sąsiadów; sąsiedzi bywali u niego; niedzieli zaś każdej i każdego święta uroczystego jeździł wraz z żoną i dziećmi do kościoła parafialnego, do Marstynowa, gdzie, na przekąsce na probostwie, spędzał godzinę czasu w towarzystwie mosterdziejów i mosterdziejek na wesołej, przyjacielskiej gawędce, zaprawnej jowializmem księdza rubachy, przepijającego starką do panów, żartującego z paniami, umiejącego rumieńce na policzki panien wywoływać. Księdzu na imię było Walenty, nazywał się zaś Zatyczką, pochodził bowiem z chłopów, lecz wielkie miał u szlachty zachowanie dla humoru zawsze dobrego i zawsze wesołego. Ponieważ posiadał godność kanonika, zatem, żeby wymienianiem nazwiska nie przypominać mu pochodzenia, zwano go księdzem Walentym, albo księdzem kanonikiem, — nawet, gdy kto się do niego listownie zwracał, na kopercie nazwisko pomijał, poprzestając na wypisaniu tytułów, z dodatkiem: „proboszcz w Marstynowie“. Delikatność ta szlachecka nie rozczulała księdza, który się pochodzenia swego nie wstydził i często powtarzał szlachcie dykteryjkę o chłopie owym, co to w piekle był, powrócił i opowiadał, co tam robił. Gospodarstwo domowe na probostwie prowadziła księdzu prawdziwa siostrzenica.

Marstynów, miasteczko żydowskie, otaczały przedmieścia, obejmujące znaczną przestrzeń. Leżało ono w zagięciu rzeczułki, ujętej groblami w dwóch miejscach. Przy groblach, zwanych jedna groblą, druga grobelką, rozlewały się stawy, zwane jeden stawem, drugi stawkiem. Nazwy odpowiadały stanowi rzeczowemu, który się przedstawiał tak, że stawek ledwie się widzieć dawał z pośrodka zarośli oczeretanych; a grobelka, służąc jeno do celów gospodarskich, nie odegrywała żadnej komunikacyjnej roli; staw zaś rozlewał się szeroko, wyglądał majestatycznie niby jezioro i opierał się o groblę, leżącą na trakcie, mającym znaczenie handlowe, któreby mogło być ważnem, bardzo nawet ważnem, zwłaszcza, co się Marstynowa tyczyło, gdyby z przejazdem przez groblę nie łączyły się trudności wielkie i niebezpieczeństwa niemałe.

Ksiądz Walenty powiadał, że:

— Do piekła prowadzi droga szeroka i wygodna, do nieba zaś wąska, przepaścista, wyboista, błotnista i ciernista, prawie taka, jak nasza grobla....

Objeżdżano ją też o mil kilka, na czem traciło miasteczko, któreby zmarniało doszczętnie, gdyby go nie ratowały jarmarki, gdyby w niem nie zamieszkiwał Srul Apfel, sławny na całą okolicę krawiec damski. Dzięki jarmarkom, na które, pomimo wypadków, a raczej właśnie dla wypadków, ludność się ściągała zwyczajnie raz na miesiąc i nadzwyczajnie dwa razy do roku, dzięki krawcowi, dla którego z narażeniem zdrowia, ba i życia, panie do Marstynowa dojeżdżały, miasteczko się trzymało, posiadało w rynku kilka domostw zajezdnych, parę sklepów bławatnych, korzennych i galanteryjnych, posiadało aptekę, w której aptekarz pełnił funkcyę lekarską do spółki z cyrulikami, uzdrawiającymi chorych za pomocą puszczania krwi, rwania zębów i stawiania pijawek. Ratowało to ludność żydowską od ostatecznej nędzy, a nawet pozwalało jej na takie zbytki, jak postawienie bóżnicy pod dachem blachą krytym i utrzymywanie rabina nie cudotwórcę wprawdzie, ale bardzo, bardzo mądrego i sprawiedliwego. Niejedna pomiędzy szlachcicem a żydem sprawa pod jego oddawaną była sąd i on ją rozstrzygał ku podziwieniu i szlachty i żydów, spowodowywanemu głęboką wyroku mądrością. Miasteczko przeto trzymało się i znaczenie posiadało pomimo grobli.

(C. d. n.).

Pos. Scheicher występuje w obronie niezawisłości kościoła od państwa i twierdzi, że kościoły narodowe upadły wszędzie.

Po zamknięciu dyskusyi p. Kronawetter, jako mówca generalny, przemawia za oddaniem prowadzenia metryk urzędnikom państwowym.

Po przemówieniu p. Mengera, który polemizował z p. Scheicherem, Izba uchwala powyższy rozdział budżetu ministerstwa oświaty. Następnie po krótkiej dyskusyi Izba uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt rządowy o placach urzędników bibliotek uniwersyteckich i naukowych.

Pos. Schlesinger wnosi interpelacyę z powodu nowego kartelu cukierników i zapytuje o stanowisko rządu wobec karteli w ogóle.

Na tem posiedzenie zamknięto. Dziś odbędzie się dalsze posiedzenie.

Nędza w Turcyi.

Ruina ekonomiczna jest o wiele boleśniejszym ciosem dla rządu tureckiego i całego, potężnego niegdyś państwa, niż trudności i zawikłania w polityce zagranicznej, w jakie popchnęły Turcyę rozruchy armeńskie. Bezpośredniem następstwem krwawych scen, które rozegrały się zarówno w samej stolicy, jak po prowincyach Turcyi, był zastój w stosunkach handlowych, których kierownictwo spoczywało w ręku Armeńczyków. Powszechne zubożenie zaskoczyło tysiące rodzin w porze zimowej; nikt nie myślał o pracy, bo każdy starał się tylko o bezpieczeństwo własne. Ta okoliczność wpłynęła także na zupełny prawie zanik dochodów państwa, czy to w formie podatków, czy jakichkolwiek innych, praktykowanych w tem państwie danin na rzecz skarbu.

Finanse państwa były w Turcyi już przed wybuchem rokoszów armeńskich w stadyum upadku; państwo żyło niemal kredytem tylko, drogo opłacanym. Ostatecznie rozruchy zmusiły rząd do zaciągania nowych długów państwowych i uzbrojenia redif-batalionów; jednem słowem na prowadzenie wojny domowej trzeba było za wszelką cenę zdobyć fundusze, i rzeczywiście fundusze te zdobyto i, dzięki powszechnemu wyczerpaniu raczej i porze zimowej, niż waleczności niepłaconego i źle uzbrojonego żołnierza, doprowadzono do względnego spokoju w kraju.

„Ale też widmo ruiny finansów państwa i nędzy wśród jego poddanych, wystąpiło teraz w Turcyi w przestraszającej postaci. Urzędnicy i oficerzy już od półroku przeszło nie pobierają pensyi. Brak pieniędzy daje się uczuć w najwyższych urzędniczych sferach, nawet w pałacu sułtana. Departamenta ministeryalne i dworskie, które dotąd zawsze opływały w fundusze, nie mają obecnie czem wypłacać pensyi urzędnikom. Ambasadorzy tureccy za granicą, zwłaszcza w Londynie i Petersburgu, już od 4 miesięcy nie dostali ani piastra pensyi. Ostatniemi czasy zdołano tyle zebrać pieniędzy, że im część zaległej pensyi wypłacono.

Z prowincyj tureckich dochodzą przerażające wieści o grasującej tam nędzy. Tak np. z Siwas otrzymuje *Koeln. Ztg.* ze źródła armeńskiego korespondencyę następującej osnowy:

„Nasze rodziny po większej części pozbawione są żywicieli, nasze stosunki handlowe prawie zupełnie są zrujnowane. Nikt nie daje nam kredytu, ponieważ każdy się obawia, że ponowią się rzezie, których następstwa utrudnią dochodzenie należytości, gdy z tem obecnie przekonać się można. Nasze położenie jest smutne i niewiemy, czy lepiej żyć będziemy mogli, niż żebracy. W lepszem położeniu znajdują się katolicy, których pod każdym względem mniej uciśnięto, niż my; nadto władze tureckie wiedzą, że Francya upomni się w skuteczny sposób o prawa katolików, podczas gdy prawosławnych Armeńczyków nikt nie bierze w obronę. Rosya jest nam najbliższą, lecz od czasu gdy Turcy głoszą, że Rosya jest ich aliantką, straciliśmy wszelką nadzieję. Co nastąpi jeszcze, któż to przewidzieć może? Większa część z nas jest tak apatyczną, że wszystko jest dla niej obojętne — nawet nowa rzeź.

„Kto chce i może pracować, myśli tylko o tem, w jaki sposób mógłby ujść niebezpieczeństwa. Z początkiem prześladowań chcieliśmy wszyscy przejść na katolicyzm, lecz księża nie przyjęli nas, mówiąc, że tylko strach pędzi nas w ich objęcia. Teraz zdają się oni inaczej myśleć o naszej intencyi; bardzo prawdopodobnem jest, że my wszyscy, oraz wiele wsi w wilajecie, przejdziemy na łono kościoła katolickiego. Turcy nie robią pod tym względem żadnych trudności, odradzając tylko od przechodzenia na wiarę mahometańską; Turcy czynią to tylko z pogardy dla *rajów* (Rajah), których nie chcą uznać za równych sobie.“

Z Konstantynopola znowu donoszą, że sprawozdania wysłanych do Zeitunu konsulów zawierają okropne szczegóły o panującej tam nędzy. W budynkach, nie odpowiadających zupełnie celowi, umieszczono setki chorych, którzy leżą tam wśród gnijących zwłok ludzkich. Kobiety i dziewczęta nie mają prawie żadnej odzieży, a głód dopełnia dzieła na mrących z chorób i niedostatku. Rząd turecki czyni, co może, lecz brak w jego skarbie jakiejkolwiek organizacyi; zapomogi w pieniądzach i żywności są bardzo pożądane.

Podobne wiadomości nadchodzą z Armenii, gdzie ludność, wypędzona ze wsi i ograbiona ze wszystkiego przez Kurdów, umiera z głodu i zimna. Więcej może, niż obecnie ich nędzne położenie, dokucza tym nieszczęśliwym myśl o przyszłości; nie mają zboża do zasiewu, brak im bydła, które zagrabili im Kurdowie; głód i nędza czeka ich zatem nieuchronnie.

Say, Bourgeois i Mésureur.

Journal des Débats zamieszcza szereg artykułów Leona Say'a o polityce obecnego gabinetu pod tytułem: „Wolność, równość i braterstwo“. W pierwszym z tych artykułów znany ekonomista i polityk francuski zarzuca obecnemu gabinetowi, że odstąpił od zasad wielkiej rewolucyi. W pojęciu wolności — pisze Say — zawierało się także pojęcie indywidualnej własności. Uznał to Robespierre, a p. Bourgeois sądzi, że zasady rewolucyi 1789 r. nie wystarczają i że deklaracyę praw człowieka należy jeszcze rozszerzyć i uzupełnić przez dodanie do niej deklaracyi obowiązków społeczeństwa względem jednostki. Ale dlaczego p. Bourgeois nie mówi o obowiązkach jednostki względem społeczeństwa? Dla p. Bourgeois życie socyalne jest tylko ustawiczną walką, a rząd, według niego, ma jedno tylko zadanie: przygotowywać pole bitwy dla walczących i organizować walkę, stając po stronie tych lub owych bohaterów walki, podobnie jak to czynili bogowie przy igrzyskach olimpijskich. W walce tej, którą p. Bourgeois popiera, wolność zostaje zaprzepaszczoną. — Czy przynajmniej równość będzie uratowaną? — pyta Leon Say i obiecuje dać czytelnikom na to odpowiedź w następnych artykułach.

Prezydent ministrów Bourgeois podjął zarzuty Leona Say'a i starał się odeprzeć je w mowie wypowiedzianej na bankiecie w Châlons-sur-Marne, dokąd przybył w towarzystwie ministra handlu Mésureur'a z powodu uroczystości otwarcia pracowni i warsztatów miejscowej szkoły przemysłu artystycznego. Bourgeois powiedział na wstępie, że chce mówić jedynie w charakterze deputowanego, ponieważ przemawia do swych wyborców, i tak dalej ciągnął: „Usuńmy nieporozumienia, jakie panują pomiędzy republikanami, i połączmy się przeciwko wrogom demokracyi i dla zwalczenia ducha reakcyi. Idee nasze są tego rodzaju, że nie potrzebujemy się skutkiem nich niczego obawiać, a wszystkiego możemy się po nich spodziewać. Mniejsza o to, czy dłużej, czy krócej pozostaniemy u władzy. Wzgardą przejmuje nas przypuszczenie, jakobyśmy pragnęli zatrzymać władzę ze względów osobistej ambicyi. Zarzucają nam, że mamy zamiar pogwałcić wolność indywidualną. Byłoby to istotnie pogwałceniem zasad 1789 roku. My zaś jesteśmy prawowitymi synami rewolucyi i tylko w imieniu jej zasad mamy prawo przemawiać. Nie chcemy zaczepiać wolności, ale wolność ta nie może istnieć w rzeczywistości, dopokąd nie uwolni się ludzi od wszelkiej materyalnej niewoli, która ich przygniata. Nie chcemy walki pomiędzy ludźmi, ala istnieje także walka pomiędzy człowiekiem a naturą. Dlatego też dążyć chcemy do zjednoczenia wszelkich wolności, aby zabezpieczyć wolny rozwój społeczeństwu. Chcemy połączenia wszystkich sił indywidualnych, aby usunąć wszelkie tamy i zapewnić swobodny rozwój energii i pracy ludzkiej. Na tem istotnie polega nasz program. Chcemy, ażeby zniknęła wszelka nienawiść jednych do drugich“.

Na tym samym bankiecie przemawiał także minister handlu Mésureur, który nie zachowywał już tej powściągliwości, jaka przystała prezesowi gabinetu, i dając folgę swym osobistym przekonaniom, wyraźniej zaznaczył socyalistyczny kierunek swych dążności politycznych. „Jestesmy rzadem — mówił Mésureur, — który przedewszystkiem zajmuje się losem wydziedziczonych, biednych i małych; to też uprawiamy roztropny, praktyczny socyalizm i wszystkie kwestye ekonomiczne traktujemy ze stanowiska umiejętności społecznych. W ciągu krótkiego czasu naszego urzędowania nietylko żyliśmy jako rząd, lecz i pracowaliśmy. Dowiedliśmy, że radykalne ministerstwo możliwem jest w republice. I jeżeli skutkiem jakiegoś niepowodzenia parlamentarnego możemy łatwo uledz, to w każdym razie pozostanie po nas to przeświadczenie, że postępowi republikanie i socyaliści mają prawo do władzy, gdyż zdolni są rządzić krajem. Nie uronimy nic z interesów i chwały Francyi“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 lutego.

Nie zmiana, lecz tylko rekonstrukcya gabinetu Stoiłowa dokonaną została w Sofii. Mianowicie wprowadzono do gabinetu jednę nową osobistość, dotychczasowego prezydenta sobrania, dr. Todorowa, który objął tekę sprawiedliwości, piastowaną dotychczas przez Stoiłowa. Ponieważ zaś Naczowicz był obecnie ministrem spraw zagranicznych i równocześnie kierownikiem ministerstwa handlu i rolnictwa,— więc podzielił się teraz ze Stoiłowem w ten sposób, że odstąpił mu tekę spraw zagranicznych, zatrzymując dla siebie tekę handlu i rolnictwa. W ten sposób Stoiłow, pozostając nadal prezydentem gabinetu, zatrzyma nadal 2 teki: spraw wewnętrznych i zagranicznych. Inni ministrowie pozostają nadal na swoich stanowiskach, mianowicie Petrow, jako minister wojny, Weliczkow, jako minister oświaty i Madjarow, jako minister robót publicznych.

Gabinet Stoiłowa wzmocniono tedy nową i cenną siłą w osobie dr. Todorowa, który znany jest jako fachowy prawnik z zawodu, a gorący zwolennik Stoiłowa w polityce. Półurzędowe komunikaty z Sofii zapewniają, że zrekonstruowany gabinet Stoiłowa nie zmieni wcale kierunku polityki zagranicznej. Zapewnienia to zbyteczne zresztą, skoro teka spraw zagranicznych przechodzi w ręce Stoiłowa, który tyle dał dowodów swego przywiązania do Rosyi. Wogóle więc wprowadzenie Todorowa do rządu ma znaczenie czysto administracyjne, wewnętrzne, i dla sfer zagranicznych nie obudza zajęcia.

W polityce wewnętrznej ta jedna ważna zaszła zmiana, że przez powołanie Grekowa do steru stronnictwa Stambułowa, traci to stronnictwo wiele z dotychczasowego swojego charakteru. Sfery urzędowe upatrują w tem powołaniu Grekowa zapowiedź zbliżenia się opozycyi do rządowej większości. Zważywszy zaś, że dotychczasowi przywódcy opozycyi, Petkow, Salabaszew, a nawet Cankow, składali księciu gratulacye z powodu konwersyi Borysa, — pozostaje obok Grekowa tylko Karawełow w szeregach nieprzejednanej dotąd opozycyi.

Z sejmu węgierskiego.

Wniosek rządowy o wybranie członków deputacyi kwotowej wywołał na wczorajszem posiedzeniu węgierskiego sejmu ożywioną, charakterystyczną dyskusyę. Powstał najpierw dep. Sima i oświadczył w imieniu niezawisłych, że w wyborze deputacyi nie wezmą udziału z zasadniczych powodów, niezawiśli bowiem mają wogóle wstręt do t. zw. wydatków wspólnych, a przedewszystkiem nie mogą uważać gabinetu hr. Badeniego za rząd zupełnie konstytucyjny, odpowiadający art. 12 ustawy z r. 1867.

Po prezydencie ministrów Banffym, który starał się lakoniczne oświadczenie poprzedniego mowcy osłabić, zabrał głos dep. Ugron i argumenty Simy na swój sposób pogłębił. Czyim rządem jest gabinet Badeniego? — pytał Ugron. Ministrowie, którzy poza stronnictwami stoją, którzy nie wyszli z łona większości, mogą wprawdzie rządzić, ale nie są żadną miarą rządem parlamentarnym. Tworzą oni tylko surogat rzadu, nie stojący w żadnym związku z narodem, kupujący dla swoich przedłożeń na jawnym targu większość od przypadku do przypadku, rząd, który tylko władzę reprezentuje, który często swój nieparlamentarny charakter odsłania, a parlament tylko za narzędzie władzy poczytuje i do tego celu używa także osoby monarchy, rząd, który w najlepszym razie powiada, że parlament to korporacya szanowna. Jeżeli ten rząd sam o sobie twierdzi, że nie jest parlamentarnym, w takim razie nie istnieje w Austryi stan zupełnie konstytucyjny, nie ma przeto i odpowiedzialnego rządu, przepisanego ustawą z r. 1867. Mowca w imieniu własnem i swoich przyjaciół politycznych zakłada protest przeciw wybieraniu deputacyi i oświadcza z góry, że wszystko, cokolwiek deputacya uchwali, nie będzie miało żadnego znaczenia ani ważności. Po zamknięciu rozprawy wniosek rządowy znaczną większością został przyjęty.

W dalszym ciągu dyskusyi nad sprawą ugodową w sejmie węgierskim dep. Apponyi po dłuższych wywodach postawił wniosek, aby rząd na wypadek rozbicia się układów, prowadzonych na dotychczasowych podstawach, poczynił odpowiednie kroki, żeby Węgry skorzystać mogły z prawa samoistnego ułożenia swoich stosunków handlowych i innych spraw, ściśle z niemi związanych. Dziś odbywa się ciąg dalszy rozprawy ugodowej.

KRONIKA.

Kraków, 25 lutego.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłali pp. notaryusz Jan Arlet i kand. not. Ludwik Stropiński w Muszynie 5 złr. zamiast wieńca dla ś. p. Stefana Muczkowskiego.

W odpowiedzi hr. Badeniemu na jego projekt reformy wyborczej urządziła wczoraj wieczór tutejsza partya socyalno demokratyczna trzy zgromadzenia ludowe, na których poddano ten projekt ostrej krytyce, a w rezolucyi zaprotestowano w sposób stanowczy przeciw dalszemu powiększaniu niesprawiedliwości wyborczej, domagając się powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania. Przebieg zgromadzeń był poważny, a przemówienia mowców nie dawały komisarzom policyjnym powodu do przerywania.

Po zgromadzeniach zebrał się kilkutysięczny tłum robotników na rynku, wydając okrzyki: „Precz z powszechną kuryą! Niech żyje powszechne głosowanie!“ — Po odśpiewaniu zaś pieśni robotniczej „Czerwony sztandar“ rozeszli się uczestnicy demonstracyi w największym spokoju do domu.

Dar dla rodziny Morosinich. *Gazeta Sanocka* podniosła myśl, aby społeczeństwo polskie, wywdzięczając się rodzinie Morosinich za darowanie Muzeum rapperswylskiemu serca Kościuszki, złożyło jej dar honorowy, którymby być mogło album z widokami miast i pięknych okolic Polski, oraz typów ludowych. Oprócz fotografij zawierałoby album dedykacyę odpowiednią w języku polskim i włoskim. *Gazeta Sanocka* proponuje, aby sprawą tą zajął się komitet, wybrany z łona wydziału Towarzystwa im. Kościuszki w Krakowie.

W sprawie fałszywego losu pożyczki m. Krakowa otrzymujemy następujące pismo: W dzienniku *N. Reforma* z dnia 22 bm. umieszczoną została wiadomość, iż pod zarzutem sfałszowania losu krakowskiego zostałem przyaresztowany. Proszę uprzejmie o umieszczenie i tej wiadomości, że wykazałem, iż los ten od ojca mojego Mojżesza Wechslera, właściciela domu bankowego w Tarnowie, do zainkasowania otrzymałem, tudzież, że tenże Mojżesz Wechsler los ów kupił w dniu 3 lutego 1896 od kupca z Dąbrowy, jak stwierdzają jego księgi handlowe, skutkiem czego na wniosek prokuratoryi państwa bezzwłocznie uwolniony zostałem. *Osias Hirsch Wechsler.*

Z uniwersytetu. Pp. Józef Dakura, rodem z Jaworowa w Galicyi, i Karol Haisig ze Lwowa otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a Czesław Trembałowicz z Mostów Wielkich w Galicyi, koncypient namiestnictwa we Lwowie, stopień doktora praw.

Związek sokolstwa polskiego. Na posiedzeniu wydziału 2 b. m. skarbnik przedstawił rnch kasowy, w czasie od 1 stycznia do 31 grudnia 1895 roku; przychód wynosił 5.657 złr. 12 ct., rozchód 4.676 złr. 38 ct., saldo 652 złr. 94 ct. Majątek związku 2.019 złr. 54 ct. Poświęcenie sztandaru związkowego podczas III zlotu pod koniec czerwca b. r. ma odbyć się na Wawelu; rodziców chrzestnych, ani wbijania gwoździ nie będzie; do kościoła — obecnie restaurującego się — wejdą tylko reprezentacye związków i towarzystw sokolich. Osobna deputacya złoży wieniec żelazny na grobowcu Kościuszki. Podczas pochodu z Wawelu go gmachu „Sokoła“ ma być złożony hołd sokolstwa miastu Krakowowi. Na uroczystem zebraniu w sali „Sokoła“ — reprezentantów związków i towarzystw sokolich, tudzież zaproszonych gości — mają być przemówienia: duchowieństwa, mającej się zaprosić reprezentacyi kraju, miast Lwowa i Krakowa, włościaństwa i prezesa związku. Szczegóły tych wszystkich czynności ma opracować przewodnictwo związku z komisyą miejscową, a mający się wysłać do Krakowa osobny delegat związku w porozumieniu z wydziałem „Sokoła“ krakowskiego wstawi je w ogólny program zlotu.

Wiadomości osobiste. P. Jan Zacharjasiewicz, znakomity powieściopisarz, po kilku tygodniach pobytu w Krakowie, wyjechał do Abbazyi.

Zmarli. W Częstochowie zmarła Ludwika ze Skalskich Grabowska, wdowa po urzędniku, a matka znanego literata Bronisława Grabowskiego. Odznaczała się dobrocią charakteru i dobroczynnością. Przeżyła lat 82.

W Saratowie zmarł Ignacy Kosicz, urodzony w Wilnie r. 1837. Ukończywszy uniwersytet petersburski, Kosicz poświęcił się stanowi nauczycielskiemu, odbywszy podróż do Irkucka, zamieszkał w Wiatce, gdzie zawiązał stosunki przyjazne z bawiącym tamże Andriollim. Uniwersytet krakowski 1872 r. zaprosił Kosicza do objęcia katedry przyrodoznawstwa, propozycyi tej jednak Kosicz przyjąć nie mógł. W Saratowie mieszkał od lat 23 i sprawował rozmaite obowiązki, w czasach ostatnich był sekretarzem seminaryum. Odznaczał się głęboką wiedzą i wielką znajomością nauk przyrodniczych. Studyował przytem wykopaliska na Uralu i zajmował się badaniem języka polskiego.

Walne zgromadzenie „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się w sobotę dnia 14 marca 1896 o godz. 3 po południu w Czytelni ludowej w Cieszynie. Program: Przeczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z całorocznej czynności zarządu za r. 1895. Sprawozdanie rachunkowe. Udzielenie absolutoryum. Wnioski i życzenia.

Przy tej sposobności uprasza zarząd członków, którzy dotąd wkładek nie nadesłali, żeby je uiścili przed walnem zgromadzeniem.

„Dom Narodowy“ w Cieszynie. Z ogłoszonego świeżo sprawozdania za r. 1895 dowiadujemy się, że majątek Towarzystwa wynosi 19.671 złr. 54 ct. Dochody, skutkiem zwiększonej ofiarności na rzecz gimnazyum cieszyńskiego, miał „Dom Narodowy“ mniejsze, niż w latach poprzednich. Wydział podnosi w sprawozdaniu potrzebę urzeczywistnienia swych celów i zwraca między innemi uwagę, że ważność podobnych instytucyj należycie ocenili już Niemcy i Czesi. Niedawno powstały w Ostrawie „Domy Narodowe“ czeski i niemiecki, obecnie zaś i to w krótkim czasie mają takież „Domy“ niemieckie uszczęśliwić Cieszyn i Białę. Zdaje nam się, że wydział naszego „Domu Narodowego“ z temi środkami, jakie już ma, powinien czem rychlej przystąpić do dzieła. Ofiarność społeczeństwa zwiększy się niewątpliwie z chwilą, gdy ogół patryotyczny widomy przedmiot ofiarności zobaczy. Przykład Towarzystw sokolich, rozpoczynających z owiele mniejszemi zasobami budowę swych gmachów i gniazd własnych, powinien być wymownym dowodem, że akcya, oparta na finansowej podstawie 20.000 złr., liczyć może na pewne powodzenie. Kunktatorskie obawy zarządu „Domu Narodowego“ nie są więc niczem uzasadnione.

Na dorocznem zgromadzeniu „Domu“ wybrano ponownie do wydziału na lat sześć dra Andrzeja Cienciałę, ks. Ignacego Świerzego i Jana Glajcara, a na lat trzy Józefa Malinowskiego, kandydata notaryalnego w Cieszynie. W skład komisyi rewizyjnej na r. 1896 weszli pp. Adam Sikora, Andrzej Macura i Stanisław Łuczakowski z Cieszyna.

Stopień lekarzy weterynaryi otrzymali w lwowskiej szkole weterynaryi: Mieczysław Dalkiewicz, rodem z Vigny, i Jakób Silbermann z Krakowa, obaj z odznaczeniem.

Z politechniki lwowskiej. Pierwszy egzamin rządowy na wydziale inżynieryi we Lwowie złożyli: Wilibald Aloizy Brejter, Leon Groch, Władysław Dunka de Sajo, Tadeusz Zdzisław Janelli, Jan Romanowski, Władysław Wojtan i Wilhelm Schaeffer.

W sprawie teatru lwowskiego obiegają od kilku dni w prasie i wśród publiczności lwowskiej alarmujące pogłoski. Opowiadają mianowicie, że prywatna spółka, która wydzierżawiła od fundacyi skarbkowskiej gmach teatralny, podniosła czynsz za wynajęcie sali i ubikacyj teatralnych z 2000 złr. na 20.000 złr., i że skutkiem tego żadna dyrekcya nie będzie mogła się utrzymać, a teatr narodowy, zanim gmina zdobędzie się na nowy dlań przybytek, tymczasem chyba zamieniony zostanie w budę cyrkową lub w jakieś „Orfeum“, w którem przedsiębiorcy, nie mający ze sztuką nic wspólnego, spekulować będą na namiętności ludzkie.

Nie zabieraliśmy dotychczas w tej sprawie głosu — pisze *Słowo Polskie*, — chcąc wprzód, zanim wydamy o niej zdanie, zasięgnąć informacyj, na prawdzie opartych. I oto garść wiadomości, jakie zdołaliśmy zebrać: dzierżawcy gmachu skarbkowskiego żądają w istocie podwyższenia czynszu za najem sali teatralnej i innych dla dyrekcyi teatru potrzebnych ubikacyj, ale nie z 2.000 na 20.000, lecz z płaconych dotychczas 5.700 złr. na 18.000, czyli innemi słowy podwyżka wynosi nie 18.000 złr., lecz 12.300 złr. rocznie. Mimo tej różnicy podwyżka jest tak znaczna, że wywołała słuszne w mieście zaniepokojenie, tem bardziej, że dotychczasowa dyrekcya postanowiła wobec tego ustąpić i wszystkim artystom wypowiedziała kontrakty. Byłoby bardzo pożądane, ażeby sfery kompetentne wywarły na dzierżawców gmachu skarbkowskiego nacisk, aby z swych wygórowanych pretensyj ustąpili. Równocześnie toczą się rokowania między p. drem Bandrowskim (który zorganizował w r. p. operę w Krakowie) a dzierżawcami gmachu pp.: Ziołeckim, Lityńskim i Sp. o wynajęcie sali i ubikacyj teatralnych. Rokowania te są już na ukończeniu i cała sprawa — jak się zdaje — ograniczy się jedynie do zmiany dyrekcyi teatru z dniem 1 kwietnia.

W tejże kwestyi *Gazeta Narodowa* pisze: Obiegają po mieście dwie wersye: jedna, jakoby były dyrektor teatru krakowskiego p. Glickson odkupił od obecnej dyrekcyi dekoracye, garderobę, bibliotekę, oświetlenie elektryczne i t. d. i obejmował od kwietnia kierownictwo naszego teatru, a druga, jakoby p. Bandrowski, który zeszłego roku zawiązał był trupę operową na przeciąg kilku tygodni w Krakowie i tamże dawał przedstawienia, bez jakiegokolwiek porozumienia się z obecną dyrekcyą, wynajął od dzierżawców gmachu skarbkowskiego salę i zamierzał od kwietnia teatr prowadzić. Co do pierwszej wersyi, to zasięgnąwszy informacyj w sferach dobrze powiadomionych, donieść możemy, iż jest nieprawdziwą, bo p. G. nie odkupywałby teatru, nie mając wpierw zapewnienia, iż za salę nie przyjdzie mu więcej płacić, aniżeli dotychczasowej dyrekcyi. Co do drugiej wersyi, to zdaje się ona być o tyle nieprawdziwą, że wątpić trzeba, aby p. Bandrowski zdecydował się na własne ryzyko tak drogi czynsz za ubikacye płacić, jak powiadają, między 12 a 20 tysiącami złr., chyba że mu się udało zawrzeć układ z p. Ziółeckim i Spółką pod znacznie korzystniejszemi warunkami.

Oszust. Dnia 20 bm. przed ławą sędziów przysięgłych w Stanisławowie toczyła się rozprawa karna przeciw Berkowi Margulieso wi, rodem z Potoka Złotego, właścicielowi części dóbr Czerniejowa, Chryplina i Chomiakowa i folwarku Obersa, oskarżonemu o to, iż w chęci uzyskania premii asekuracyjnej podpalił rozmyślnie własne sterty ze zbożem. Zabezpieczył on w towarzystwie „Phoenix“ 750 kóp owsa i 300 kóp jęczmienia, złożonych w 7 stert, na 6482 złr., chociaż zdaniem ludzi fachowych cały zbiór obwinionego w r. 1895 mógł być wart 3000 złr. Gdy Margulies miał już policę asekuracyjną w ręku, nagle wybuchł dnia 18 września r. z. pożar, który zniszczył do szczętu wszystkie sterty. Komisya asekuracyjna zjechała na miejsce, szkodę oceniła na 1400 złr. i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie włościanin Prokop Gnatiuk, który owego wieczora, gdy ogień wybuchł, pędząc konie na paszę, widział jak Margulies manipulował koło stert i podkładał pod nie ogień. Gnatiuk doniósł o tem żandarmeryi, skutkiem czego Margulies zasiadł na ławie oskarżonych. Podczas rozprawy chciał oskarżony udowodnić swe *alibi*, ale sędziowie dziesięcioma głosami uznali go winnym, a trybunał skazał go na półtora roku ciężkiego więzienia.

Z Łańcuta piszą do nas: Tryb tutejszego sądu chroma w jednym kierunku, czemu przy dobrej chęci łatwo zaradzićby można. Oto rozprawy drobiazgowe odbywają się u nas w tak ciasnem biurze, a raczej przedpokoju biura przełożonego sądu, że zaledwie kilka osób pomieścić się może. Naturalnem następstwem tego jest, iż podczas rozpraw drobiazgowych w sali (jeśli tak w ogóle przedpokój ten nazwaćby można) obecne są tylko strony, których rozprawa się toczy, zaś reszta zawezwanych stron dusi się w ciasnym i ciemnym korytarzu pierwszego piętra, oraz na schodach. Z podobnego stanu rzeczy mogą korzystać w rozmaity sposób rafinowani procesowicze, a co najgorsza, iż jawność, zagwarantowana ustawą rozprawom drobiazgowym, przez dziwny zbieg okoliczności *de facto* wykluczaną tu bywa. W naszych stosunkach jest jawność ta jednym z najdzielniejszych czynników i probierzy sprawiedliwości w sprawach drobnych podejrzliwego z natury ludu wiejskiego, w których on zazwyczaj sam się zastępuje, a w których apelacyi nie ma. Złemu nader łatwo możnaby zaradzić przez stosowne rozmieszczenie biur tutejszego sądu, zwłaszcza że obecnie jedna z obszerniejszych ubikacyj parterowych zupełnie bez użytku stoi. Nie wątpimy, że przełożone władze wglądną w to i zarządzą stosowną zmianę.

Zabójstwo. Z Tarnopola donoszą: Teodor Gajewski, szewc, liczący lat 40, wyszedłszy dnia 20 b. m. w stanie nieco pijanym ze szynku, zaczepił na rynku kilku żydów. Przyszło do sprzeczki, następnie do bójki, do której wmięszało się kilku żydowskich rzeźników i ci tak zbili Gajewskiego, że wkrótce umarł wskutek otrzymanych ran. Policya kilku żydów przyaresztowała.

Litwini w Prusach starają się bardzo pilnie o utrzymanie i pielęgnowanie swego ojczystego języka. Niedawno odbyło się w mieście Tylży zebranie Litwinów, na którem postanowiono wysłać deputacyę do cesarza Wilhelma z prośbą, ażeby w szkołach dzieci litewskie uczono religii w litewskim języku. Litwinów w Prusach niema więcej niż 130 tysięcy, a nietylko nie toną w niemczyźnie, ale coraz więcej tężeją i coraz śmielej dopominają się o swoje prawa. Choć ich tak mało, zdołali jednak wybrać jednego posła Litwina do Sejmu pruskiego.

Marka okolicznościowa. Poczta bułgarska wypuściła w dzień chrztu ks. Borysa (14 b. m.) nową markę listową i kartę korespondencyjną z wizerunkiem młodego księcia. Portret jest dużej wielkości tak, iż na adres pozostaje wąski tylko pasek. — Marka nosi datę 2 lutego i kursowała tylko w dniu chrztu. Poczty były natłoczone żądającymi tych marek które też stały się osobliwością, wyławianą skwapliwie przez handlarzy zagranicznych. Zbieracze europejscy przepłacają te rzadkie marki.

Abonament na garderobę. W wielu miastach za granicą, jak n. p. w Wiedniu, Berlinie, istnieją abonamenty na garderobę, oparte na następujących zasadach: Z klienta, który bierze abonament, wykonywa się odlew gipsowy i figura ta stale służy do brania miary na garderobę, o ile naturalnie dana osoba... nie schudnie lub utyje. Następnie klient płaci miesięcznie (jak w Wiedniu po 25 złr.) i otrzymuje w ciągu roku cztery garnitury, a co dwa lata palto letnie, palto zimowe, garnitur frakowy, garnitur smokingowy lub tużurkowy. Starą garderobę zwraca się po zużyciu krawcowi. Są również i tańsze abonamenty: po 15 i 10 złr., wówczas otrzymuje się mniejszą ilość garderoby i z gorszych materyałów. Umowa jednak zawartą musi być najmniej na lat trzy. Otóż na podobnych zasadach urządzony ma być abonament na garderobę i w Warszawie i w tym celu zawiązuje się spółka kapitalistów i specyalistów. Sprawdzono, iż wielu Warszawiaków ubiera się w ten sposób w Wiedniu lub Berlinie i pomimo opłaty cła, dobrze na tem wychodzą.

Z Rygi donoszą, iż wczoraj odbył się tam drugi koncert Mierzwińskiego. Zapał publiczności wzrósł do niebywałych rozmiarów. Scena była zasypana kwiatami i król tenorów został uwieńczony olbrzymiemi wieńcami. Publiczność nie chciała wyjść z sali, domagając się bisowania i żądając kwiatów, które Mierzwiński rozdawał tłumnie koło niego gromadzącym się damom. Ze sceny zniesiono go na rękach.

Spadkobierców na milion marek poszukuje sąd drezdeński. W dniu 18 grudnia 1893 roku umarła w Dreznie wdowa Honorata Schonert, urodzona Szczepkowska. Była ona córką zmarłego w r. 1849 w Poznaniu nauczyciela seminaryjnego Szczepkowskiego. Matka jej urodzona Marchwicka, zamężna Szeffer, zmarła w Gnieźnie w r. 1856 lub 1857. Kto sądzi mieć prawo do owego miliona marek, zgłosić się powinien najpóźniej do dnia 8 lipca br. do sądu drezdeńskiego, gdyż w wyznaczonym na ten dzień terminie sprawa ta załatwioną zostanie.

Samobójstwo. W Paryżu odebrała sobie życie przez poderznięcie gardła narzędziem chirurgicznem studentka medycyny Olga Sidoracka. Przyczyny tego rozpaczliwego kroku nie są wyjaśnione. Sprawił on przykre wrażenie w kolonii studenckiej, tembardziej, że nie uszedł oczywiście baczności reporterów francuskich, którzy przy tej sposobności zaczęli wypisywać o studentkach sensacyjne brednie.

Odkrycie naukowe. Znany uczony, dr. d'Arsonval, przedstawił w tych dniach akademii nauk [illegible]

...ych w Paryżu ważne odkrycie, zrobione wspólnie ...rem Charrinem: zastosowanie elektryczności do ...czenia błonicy i w ogóle chorób bakteryjnych. Używając niezmiernie szybkich i silnych prądów ...iennych (225.000 oscylacyj na sekundę), uczeni ...usunęli chemiczne wpływy elektryczności, a przepuszczając taki prąd przez toksyny (materye trujące, wydzielane przez bakterye błoniczne i inne), ...zli do bardzo znacznego ich złagodzenia. Doświadczenia na zwierzętach pokazały, że tak złagodzone toksyny mogą służyć do szczepienia lub leczenia chorób z takim skutkiem, jak surowica Roux i inne. Co ważniejsza, dr. d'Arsonval wykazał, że prądy elektryczne tego rodzaju mogą być przepuszczane przez organizm ludzki, nie przynosząc mu żadnej szkody, a nawet członkowie akademii, prof. ...nu i Marey poddawali się na próbę ich działania; tak więc, błonica i inne choroby mogą być skutecznie zwalczane i leczone elektryczuością wprost w chorym organizmie.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza: Kontrolor zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie, Kazimierz Bryła, mianowany został zarządcą, a adjunkt zakładu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu, [illegible]rlecki, kontrolorem zakładu karnego ...zn we Lwowie.

...zia powiatowy w Horodence, dr. Benedykt Weinreb, przeniesiony został do Winnik.

Ze stowarzyszeń.

— **W Związku literackim** (ulica Szewska l. 27) ... w środę o godz. 7 wieczorem dr. Adam Krzyżanowski zagai pogadankę „O polskiej literaturze ekonomicznej w ostatnich dwu latach".

Korespondencya Redakcyi.

„Długoletnim abonentkom". Przy katastrofie w Johannesburgu zginęli przeważnie robotnicy, murzyni. Z wyliczeniem nazwisk ofiar katastrofy ...le spotkaliśmy się dotąd nigdzie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 26 lutego: „Stare długi", sztuka w 2 aktach M. Gawalewicza. „Oj młody, młody!", komedya w 4 aktach Al. hr. Fredro (syna).

We czwartek 27 lutego, „Syn", komedya w 4 aktach K. Zalewskiego.

W piątek 28 lutego: „Sprawa kobiet", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (popularne).

W sobotę 29 lutego: „Epidemia", komedya w 4 aktach Józefa Narzymskiego (odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim).

W niedzielę 1 marca o godz. 3 po południu: „Szklana góra", baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego.

Wieczorem: „Epidemia", komedya w 4 aktach Józefa Narzymskiego (odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim).

Z Izby sądowej.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Stanisławów, 24 lutego.

O drożdże.

Przesłuchani dzisiaj przed południem oskarżeni twierdzą, że są niewinni. P. przewodniczący trybunału wzywa najpierw oskarżonego Izaaka Horowitza, rabina stanisławowskiego, człowieka 64 lat liczącego, poważną brodą siwą ozdobionego. Ten zeznaje, że miał prawo, jako rabin, z mocy swego urzędu wstrzymać sprzedaż drożdży z fabryki lisowieckiej, słyszał bowiem od wielu ludzi, a nawet sam Neumann (dziś już nie żyjący) miał rozgłaszać, że jest wspólnikiem Orłowskiego. Goldfeld i Liebermann byli, co prawda, w tym interesie u niego, ale on, dopóki nie miał pisma rabina tyśmienickiego, ogłaszającego, iż drożdże lisowieckie nie są koszerne, swojego zakazu nie wydał. Talmud nadaje mu, jako rabinowi, prawo wydać rozporządzenie o nieużywalności jakiegoś artykułu po poprzedniem stwierdzeniu tego faktu. Jeżeli zaś jest rzecz wątpliwa, to powinien przedmiot ów zaaresztować niejako do chwili, kiedy rzecz się wyjaśni.

Drugi oskarżony, Saul Horowitz, rabin z Tyśmienicy, broni się tem, że fakt ogłoszenia przez rabina w Ułaszkowcach. iż Neumann nie jest wspólnikiem Orłowskiego, wzbudził w nim podejrzenie przeciwne, tem więcej, że powszechnie o istnieniu spółki mówiono. Zgłaszali się do niego rozmaici wierni, którym on, jako rabin, według istniejących przepisów krajowych, obowiązany jest dawać bezpłatne rozstrzygnienia w wątpliwych kwestyach.

Oskarżony ten mniema, że miał prawo uważać Neumanna jako spólnika Orłowskiego z tytułu wysokiej prowizyi, kontraktem mu zapewnionej; twierdzi dalej, że zakazu drukować nie kazał. Z pytań p. przewodniczącego okazuje się, że odwołanie późniejsze nastąpiło na skutek starań Neumanna, popartych odpowiednim datkiem pieniężnym. Co do odwołania owego, nastąpiło ono na podstawie okazanego mu kontraktu oryginalnego Neumanna z Orłowskim, oraz urzędowego przepisu talmudycznego, że drożdże zakupowane przez izraelitów w fabryce w Lisowcach pochodziły z części jej, będącej własnością Orłowskiego, nie zaś Neumanna.

Po południu nastąpi przesłuchanie oskarżonych Goldfelda i Liebermanna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór ku czci Jana Matejki.** Widownia teatru miejskiego niezwykle uroczysty wczoraj przedstawiała widok. Wszystkie miejsca teatru były zajęte. Wszyscy niemal profesorowie wszechnicy Jagiellońskiej, profesorowie szkoły sztuk pięknych, literaci, licznie reprezentowany świat artystyczny, w górnych zaś sferach teatru tłumy młodzieży wypełniły teatr. Wszystko to wskazywało, że Kraków uczcić chciał jednego z tych dobrze narodowi i Ojczyźnie zasłużonych mężów, których imię społeczeństwo polskie, a ludność Krakowa czcią otacza.

Wieczór wczorajszy, podjęty staraniem i inicyatywą młodzieży szkoły sztuk pięknych i uniwersytetu, wypadł wspaniale we wszystkich szczegółach, a jedyną ujemną jego stroną była zbytnia obfitość programu. Wstępne słowo wygłosił prof. dr. Kazimierz Morawski. Mowca zaznaczył, że nie zasługi malarza i artysty, ale przedewszystkiem zasługi człowieka, patryoty i obywatela, męża niespożytej zasługi i chwały czci w nim naród. Przemówienie swe, w którem znalazła się ogólna charakterystyka działalności Matejki, jako malarza i człowieka, nawiązał prof. Morawski do podjętej sprawy założenie domu Matejki w Krakowie, na którego cele wieczór się odbywał.

Długi szereg produkcyj muzykalnych rozpoczął się wspaniałym „polonezem Matejki", skomponowanym przez Żeleńskiego, a odegranym przez orkiestrę 13 pułku pod batutą samego kompozytora. Chór akademicki odśpiewał następnie z artystycznem cieniowaniem utwór Niewiadomskiego „Do pieśni", osnuty na melodyach narodowych. Utalentowana pianistka p. Zofia Gabryszewska, ulubienica publiczności krakowskiej, niosąca talent swój tak chętnie w ofierze na cele publiczne, oczarowała słuchaczy ślicznem odegraniem utworów Chopina, Paderewskiego i Żeleńskiego, z których mazurkę ostatniego najgoręcej oklaskiwano.

P. Marya Szreniawska, śpiewaczka z Wiednia, występująca po raz pierwszy publicznie w Krakowie, odśpiewała Żeleńskiego „Poleciały pieśni moje", nokturn Chopina i dumkę ruską i wykazała w wykonaniu tych utworów głos sopranowy, ładny, choć niezbyt rozległy, miękkie cieniowanie i wiele smaku w traktowaniu. Zakończył produkcye wokalne prof. Marso poprawnem wykonaniem aryi Halbana z „Konrada Wallenroda" Żeleńskiego.

Pomiędzy punktami części muzycznej wygłosiła art. dram p. Marya Paszkowska „Pobudkę" Asnyka, oraz wiersz Słowackiego na pogrzeb Napoleona, obdarzona za piękną deklamacyę obfitemi oklaskami.

Jedną z najpiękniejszych części programu tego wieczoru były żywe obrazy wedle kompozycyj Matejki, układu prof. Leona Wyczółkowskiego. Pierwszy z nich przedstawiał „Uniwersytet Jagielloński w XIV w." według oryginału znajdującego się w posiadaniu uniwersytetu, drugi był wspaniałą reprodukcyą obrazu mistrza „Wernyhora".

Do tego ostatniego obrazu wygłosił wstępne słowo objaśniające p. Józef Kotarbiński.

Publiczność prawdziwą burzą oklasków nagrodziła pracę wykonawców i mistrzowski układ obrazów, które kilkakrotnie na ogólne życzenie musiano odsłaniać.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Konkurs na lustratorów. Zarząd główny Towarzystwa „Kółek rolniczych" poszukuje teoretycznie i praktycznie wykształconych agronomów, którzyby się podjęli przeprowadzania lustracyi gospodarstw włościańskich w porze wiosennej i jesiennej wedle instrukcyi przez Zarząd główny wydanej z zapewnieniem 5 złr. dyet dziennych i zwrotu kosztów podróży.

Kompetenci mają wykazać swoje uzdolnienie, poparte należycie świadectwami. Uwzględnieni będą przedewszystkiem ci, którzy wykażą prócz fachowego wykształcenia znajomość obu języków krajowych.

Podania należy wnieść najpóźniej do dnia 25 marca b. r. do biura Zarządu głównego, plac Smolki L. 5 we Lwowie, gdzie kompetentom udzielona będzie obowiązująca instrukcya.

Krajowa komisya przemysłowa. Na bieżącą kadencyę sejmową Wydział krajowy zamianował członkami krajowej komisyi przemysłowej pp. Chrzanowskiego Leona, Frankego Jana, Merunowicza, Michalskiego, Mochnackiego Edm., Arnulfa Nawratila, Rottera Jana, Aug. Sołtyńskiego, Szczepanowskiego Stan., dra Wereszczyńskiego, Ferd. Weigla, Włodz. Szuchiewicza, prof. Zachariewicza, dra Alf. Zgórskiego i Franciszka Zimę.

Dnia 23 b. m. odbyła komisya pierwsze posiedzenie, na którem dokonano kooptacyi drugiej połowy członków. Wybrani zostali pp. Leopold Baczewski, Wojciech Biechoński z Gorlic, Stan. Ciuchciński, Gorayski Aug., Zygm. Gorgolewski, inż. Stan. Horoszkiewicz z Krakowa, dr. Kolischer z Czerlan, inż. Kossuth z Żywca, prof. Pawlewski, hr. Franciszek Potulicki z Glinian, Tadeusz Stryjeński z Krakowa, Schayer Karol, Wczelak Józef, Ziembicki Gwalbert i Żardecki Bolesław z Łańcuta.

Prezesem komisyi jest marszałek Badeni, wiceprezesem, jako referent dla praw przemysłowych, członek Wydziału krajowego Tadeusz Romanowicz.

Zagraniczny handel Austro-Węgier. W styczniu b. r. dowóz wynosił $56\frac{7}{10}$ mil. złr., o $\frac{6}{10}$ mil. mniej niż w styczniu zeszłego roku, wywóz $52\frac{4}{10}$ mil. złr., mniej o $3\frac{2}{10}$ mil. niż w roku 1895. *Passivum* bilansu handlowego wynosiło $4\frac{3}{10}$ mil. złr., w ubiegłym zaś roku tylko $1\frac{7}{10}$ mil. złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 24 b. m. przypędzono 2760 węgierskich, 865 galicyjskich, 66 bukowińskich, 764 niemieckich, razem 4455 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 36 do 40 złr., średnich od 31 do 34 złr., poślednich od 25 do 30 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 36 złr., średnich od 31 do 34 złr., poślednich od 26 do 30 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 38 do 40 złr., średnich od 33 do 37 złr., poślednich od 28 do 32 złr., a wołów włościańskich od 23 do 29 złr. Byki i krowy płacono po 22 do 35 złr. za cetnar metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Karwina, 25 lutego. Przed 14 dniami górnicy w kopalniach węgla hr. Larischa i arcyksięcia wypowiedzieli pracę, a wczoraj większa część tychże rozpoczęła bezrobocie. Strejkujący postawili, jako warunek dalszej pracy, przyjęcie oddalonych agitatorów, na co dyrekcye kopalń nie chcą się zgodzić w żaden sposób; dalej żądają strejkujący, aby wypłacano im zarobek co 8 dni, na co oświadczyli dyrektorzy, że wypłata nastąpi co dni 14.

Strejkujący zachowują się zupełnie spokojnie; silny oddział żandarmeryi czuwa nad utrzymaniem porządku.

Berlin, 25 lutego. *Voss. Ztg* donosi z Aten, że, o ile się zdaje, położenie na Krecie bardzo się pogorszyło. W ostatnim czasie popełniono cały szereg morderstw, wynikających z zemsty, pośród mahometan i chrześcijan. Karatheodory'ego paszę oskarżają, że morderców mahometańskich traktuje zbyt pobłażliwie, podczas gdy przeciw mordercom chrześcijańskim przeprowadza bardzo energiczne śledztwo. Obiega pogłoska, że Turcy, wedle z góry obmyślanego planu, prowokują chrześcijan do krwawej zemsty, aby mieli pretekst do ściągnięcia większych sił wojskowych na Kretę. Rząd grecki polecił onegdaj i wczoraj ambasadorowi tureckiemu w Atenach i ambasadorowi swemu w Konstantynopolu, aby oświadczyli wobec rządu tureckiego, że rząd grecki protestuje przeciw postępowaniu władz tureckich na Krecie.

Berlin, 25 lutego. *Kreuz-Ztg* donosi z Sofii, że Rosya wkrótce ustanowi przy swoim agencie dyplomatycznym osobnego *attaché* wojskowego. Nie będzie nim jednakże generał Kutuzow, który już odjechał, lecz prawdopodobnie uwierzytelniony już w Bukareszcie i Belgradzie jako *attaché* wojskowy, pułkownik Taube, który obok tych urzędów, także wspomniany urząd w Sofii sprawować będzie.

Paryż, 25 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przyszedł pod dyskusyę kredyt na reprezentacyę Francyi na uroczystościach koronacyjnych w Moskwie. Socyalista Dejeante zaprotestował przeciwko przyznaniu tego kredytu i oświadczył, że nie przystoi demokratycznej republice czcić w ten sposób monarchii; lepiej rozdać biednym przeznaczone na ten cel pieniądze.

Izba uchwaliła kredyt koronacyjny 512 głosami przeciw 28. Na skrajnej lewicy odezwał się głos: „Dowodzi to, że jeszcze jest 28 republikanów w Izbie".

Paryż, 25 lutego. Wczoraj wieczór odbył się bankiet na cześć powszechnego prawa głosowania. W bankiecie wzięło udział ze 350 osób, w tej liczbie około 100 deputowanych. Czterech ministrów przysłało na bankiet swych zastępców. Przewodniczył Arago, który w przemówieniu swem zaprotestował przeciwko domniemaniu, iżby bankiet miał być uważany za demonstracyę, wymierzoną przeciwko senatowi. Mowca oświadczył, że naród pragnie zgody i pojednania, by nie osłabiać idei braterstwa.

Petersburg, 25 lutego. Według wiadomości dzienników, jest zamiar z okoliczności wystawy utworzyć generał-gubernatorstwo nadwołżańskie. Generał-gubernatorem ma być mianowany generał Baranow.

W tych dniach spodziewani są w Petersburgu dowodzący wojskiem okręgów wojennych: moskiewskiego, finlandzkiego i kazańskiego. Tym sposobem zjadą się wszyscy dowodzący wojskami w okręgach.

Petersburg, 25-go lutego. Wobec skarg cudzoziemców na niesumienność firm tutejszych, zaprojektowano, jak donosi *Nowoje Wremia*, podwyższenie kar za niesumienność i podawanie do wiadomości publicznej nazwisk niesumiennych kupców.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 25 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł Wrabetz interpelacyę do ministra kolei żelaznych w sprawie ulg w cenach jazdy dla pensyonowanych, cywilnych urzędników państwowych.

Noske wniósł projekt ustawy o zwrot podatku konsumcyjnego dla właścicieli świń, zniszczonych ze względów sanitarno-policyjnych.

Wniosek przydzielono komisyi podatkowej.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad tytułem budżetu oświaty „Uniwersytety" użalał się pos. Blażek, że dziekanaty uniwersyteckie przyjęły za obowiązek czynić spostrzeżenia nad zastosowaniem rozporządzenia Kielmannsegga, co wywołało wielkie rozdrażnienie. Mowca omawiał dalej kwestyę zniesienia czesnego za kolegia, polecał założenie drugiego uniwersytetu czeskiego w Morawach i podniósł konieczność reformy nauki w politechnikach. Mowca oświadczył w końcu, że będzie głosował przeciw tej pozycyi budżetu, albowiem administracya oświaty nie skłania się wcale do uwzględnienia żądań narodu czeskiego w sprawach uniwersytetów.

Pos. Klun zwrócił uwagę na to, że ze wszystkich języków Austryi tylko słowieński nie został uwzględniony jako język akademicki. Mowca wzywa zatem rząd, aby przy uniwersytecie w Gracu założył katedrę języków południowosłowiańskich.

Minister oświaty Gautsch oświadczył wobec wywodów pos. Blazeka co do rozporządzenia Kielmansegga, dotyczącego urzędników, że rząd nigdy nie myślał o ograniczeniu wolności nauczania. Wydane rozporządzenia nie mają żadnego stosunku z temi ważnemi zasadami naszych uniwersytetów.

Dla korzystnego rozwiązania kwestyi, dotyczącej czesnego w uniwersytetach, nadejdzie chwila właściwa, gdy rząd przedłoży Izbie wnioski, dotyczące uregulowania kwestyi pensyj profesorów uniwersyteckich.

Co do założenia drugiego uniwersytetu czeskiego, minister oświadczył, że właśnie w obecnym czasie żalą się posłowie czescy na niedostateczne urządzenia na uniwersytecie czeskim w Pradze. Minister uznaje słuszność tych skarg i sądzi, że pierwszem zadaniem zarządu oświaty powinno być nie założenie drugiego uniwersytetu, ale uzupełnienie i udoskonalenie obecnie istniejącego.

Minister przyznaje, że wyższe szkoły techniczne wymagają w najbliższym czasie szczególnej opieki ministerstwa. Wprowadzono już szereg nowych wykładów na politechnice w Wiedniu i jeśli się to okaże pożytecznem, wykłady te zaprowadzone zostaną i w innych wyższych szkołach technicznych.

W kwestyi udzielania tytułów technikom toczą się właśnie rokowania, gdyż kwestya ta musi być rozwiązana w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Wobec użalania się na niedostateczne lokale politechniki w Pradze minister oświadcza, iż istnieje uzasadniona nadzieja, że pod tym względem w najbliższym czasie nastąpi gruntowne polepszenie.

Także kurs techniczno-rolniczy zaprowadzony będzie po ułożeniu planu w nowoczesnym stylu.

Co do otwarcia katedry dla języka i literatury słowieńskiej w uniwersytecie w Gracu, zauważył minister, że obecnie są w toku rokowania, celem zamianowania nadzwyczajnego profesora na tę katedrę.

W odpowiedzi na uwagi Adamka twierdzi minister, że nie jest rzeczą słuszną obwiniać rząd obecny o to, co zaniechał rząd poprzedni. Zbyt szybkie postępowanie byłoby niedobrem, lecz przyrost sił duchowych, z którejkolwiek nastąpiłby strony, należy, zdaniem ministra, powitać jako zysk dla państwa. (Żywe oklaski).

Wiedeń, 25 lutego. Deputacya pierwszego powszechnego związku urzędników monarchii austro-węgierskiej udała się wczoraj do prezydenta ministrów hr. Badeniego, celem wręczenia mu adresu dziękczynnego z powodu przedłożenia Radzie państwa projektu ustawy o pensyi urzędników. W adresie podniesiono, że nowa ustawa usunąć może luki w dotychczasowych przepisach o emeryturze urzędników. — W imieniu deputacyi przemawiał bar. Posaner, zapewniając, że nazwisko prezydenta ministrów pozostanie po wszystkie czasy w sercach i pamięci wszystkich urzędników, czujących niewysłowioną wdzięczność za okazane im współczucie.

Hr. Badeni dziękował za objawy życzliwości, zaznaczając przy tem, że uważał za obowiązek rządu przyjść z pomocą stanowi urzędniczemu, znajdującemu się w tak ciężkiem położeniu.

Wiedeń, 25 lutego. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi nieustającej dla wartości handlowych, w obecności ministra handlu, Glanza. Ustanowiono oddziały fachowe.

Budapeszt, 25-go lutego. Izba panów przyjęła wniosek prezydenta ministrów o wysłanie deputacyi kwot uchwaliła w piątek dokonać wyboru członków deputacyi.

Berlin, 25 lutego. Dzienniki donoszą, że byłego ambasadora generała Werdera, który na zaproszenie cara Mikołaja udał się do Petersburga, cesarz Wilhelm przyjął przed jego odjazdem i wręczył mu pismo odręczne dla cara.

Berlin, 25 lutego. Przy budowli domu na Chausséestr. zawalił się mur, zasypując trzech robotników; jeden z nich jest zabity, podczas gdy dwaj inni ponieśli tylko lekkie rany.

Paryż, 25 lutego. *Figaro* donosi, że kierownik instytutu Pasteura Chantemesse odkrył surowicę, która leczy febrę nerwową.

Mentone, 25-go lutego. Cesarz przybył tutaj wczoraj przed południem o godzinie 10 min. 29 pociągiem osobnym i udał się potem w towarzystwie cesarzowej do Cap St. Martin.

Madryt, 25 lutego. (Ze źródła urzędowego.) Generał Aldecoa pobił oddział dowódcy powstańców Maceo'a dnia 19 b. m. dwa razy, oraz oddział dowódcy powstańców Gomeza, który poniósł znaczną stratę w ludziach i koniach. Generał Linares i pułkownik Maroto zmusili Maceo'a do wykonania kontr-marszu; przed tem wyparł go z Venta Trujillo pułkownik Bernadez. Powstańcy skoncentrowali się w prowincyi Matanzas, aby ułatwić dowódcom, Maceowi i Gomezowi, przejście granicy prowincyi Hawany, lecz dowódcy wojsk hiszpańskich Prati, Echague, Molina i Frances przeszkodzili im w tym zamiarze. Dowódców powstańczych Serafię i Sancheza pobił pułkownik Arminan pod St. Spiritus.

5000 powstańców z oddziałów Maceo'a, Tajasa, Cardenasa i Calugi, oszańcowało się między budynkami pewnej fabryki w Gato, celem odparcia ataku pułkownika Forta, lecz Hiszpanie wyparli ich po dwugodzinnym ogniu karabinowym z tej pozycyi, zmuszając ich do ucieczki w stronę Madrugi. Powstańcy ścigani przez Hiszpanów, znajdują się w krytycznem położeniu, ponieważ uniemożliwiono im wkroczenie do prowincyi Matanzas.

Powstańcy w prowincyi Hawana usiłują zwrócić uwagę na siebie wojsk hiszpańskich, aby ułatwić dowódcom Gomezowi i Maceo'wi odwrót do Cienagi. Dowódcy hiszpańscy Echagne i Frances obsadzili jednakże wszystkie drogi.

Madryt, 25 lutego. Pod koniec lutego przybędzie na wyspę Kubę 10.000, a z końcem marca 9.000 żołnierza, jako nowe posiłki. Dotychczasowe wydatki na przytłumienie powstania na Kubie wynoszą 300 milionów pesetów.

Ponieważ parlament zezwolił na kredyt w sumie 600 milionów pesetów, rząd rozporządza teraz dostatecznemi środkami pieniężnemi na prowadzenie dalszej wojny na Kubie i jest zdecydowany nie cofnąć się przed żadną ofiarą.

Devonport, 25-go lutego. Dotąd nie wiadomo, kiedy i gdzie wyląduje Jameson; prawdopodobnie okręt „Victoria" przewiezie go do Southamptonu lub Londynu.

Rzym, 25 lutego. *Agencya Stefani'ego* otrzymała wiadomość z Massawy, że depesza generała Baratieri'ego z Sauria, datowana z dnia 23 b. m., donosi, iż wszystkie oddziały nieprzyjacielskie onegdaj po południu połączyły się w kotlinie, położonej pod Adna, oddalając się tym sposobem na pewną odległość od pozycyj włoskich.

Menelik opuścił przejście pod Mariam Sciavitu naprzeciw linii frontowej włoskiej, oraz przejście, położone naprzeciw Mareb, ufortyfikowawszy i obsadziwszy je silnym oddziałem. W Aghama panuje niezgoda między zwolennikami Ras Sebata i jego wrogami, którzy go oskarżają, że sprowadził na kraj nieszczęście.

Ludzie, wysłani na zwiady, którzy powrócili z Kassali, donoszą, że derwisze cofają się na Osobri.

Konstantynopol, 25 lutego. Mahmuda Nedima paszę mianowano ambasadorem w Wiedniu, a Reszida beja ambasadorem w Rzymie.

Wczoraj udzielił sułtan posłuchania ambasadorowi rosyjskiemu, Nelidowowi.

Johannesburg, 25 lutego. W składzie fabryki sukna Brothers powstał wczoraj rano wielki pożar: szkoda wynosi 75.000 funtów szterlingów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 25 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	757·0 mm	752·7 mm	746·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,4	—3°,7	—1°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 3	E 3	ESE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	76 %	85 %	56 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	10

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 24 lutego 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	95
Zjednoczony dług w srebrze	101	—
Austryacka renta złota	121	65
4% austryacka renta (marcowa)	101	40
4% węgierska renta złota	122	15
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	997	—
Akcye kredytowe	381	10
Londyn	120	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	95
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	57
Banknoty włoskie	42	90
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 25 lutego. Ruble 128·12. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·72. Pszenica na wiosnę 7·22. Owies na wiosnę 6·38.

Wiedeń, 25 lutego. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30; 4% listy banku krajowego 97·50; $4\frac{1}{2}$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 221·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 295·—; Losy z 1854 na 250 złr. 151·— losy z 1860 na 500 złr. 148·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 193·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 380·25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. 255·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 999.

Berlin, d. 25 lutego. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 238·60 mrk. Austryacka złota renta 103·20 mrk. Austryacka srebrna renta 100·90 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·40 mrk. Austryackie banknoty 169·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 145·— mrk. Ruble 217·70 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Rada nadzorcza
Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym Targu

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, zawiadamia Szanownych Członków, że **dnia 7 marca 1896 o godzinie 2 po południu w Nowym Targu** w lokalu własnym Towarzystwa odbędzie się

Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym.

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu kasowego i bilansu za czas od 1 stycznia do ostatniego grudnia 1895 r.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z rachunków przedłożonych przez Dyrekcyę i wniosek tejże o udzielenie absolutoryum za rok 1895.
4. Wniosek Rady nadzorczej oraz Dyrekcyi co do wysokości dywidendy za rok 1895.
5. Wylosowanie trzech członków Rady nadzorczej, a w miejsce wylosowanych wybór 3 nowych członków, tudzież potwierdzenie wyboru kontrolora.
6. Wybór Komisyi lustracyjnej na rok 1896.
7. Wnioski samoistne.

Prawo głosowania, jakie członkom służy na Walnych Zgromadzeniach, unormowane jest w § 37 statutu Towarzystwa.

Nowy Targ, dnia 24 lutego 1896. 507 1

Prezes **ks. Piotr Krawczyński.** Sekretarz **Maciej Dudziński.**

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 miesz. rano pociąg z Podgórza Płaszowa 5·16 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 6·38 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·13 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·19 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·37 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podg. Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8·45 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ z Zwierzyńca 9·05 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·11 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
10·30 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·42 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12·20 w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa 12·35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2·40 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2·43 po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) 2·58 „ „ „ „ z Zwierzyńca 3·10 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 3·16 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·35 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·45 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6·51 wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. 6·57 „ - „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7·10 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·25 „ „ „ z Zwierzyńca 7·31 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
8·10 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8·23 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9·15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·45 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa.
6·05 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 6·11 „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w N. Sączu w czasie od 1 Czerwca do 30 września od Orłowa i Koszyc.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8·31 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·37 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8·43 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10·22 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·28 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·36 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 10·50 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10·55 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11·10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·33 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·45 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·18 „ „ „ „ „ Płasz. 4·28 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·42 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7·24 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·30 „ „ „ „ „ Płasz. 7·42 „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·05 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9·28 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·35 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Ogłoszenie.

Losowanie dzieł sztuki między członków krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1895 odbędzie się **dnia 29 marca 1896 r.** Dyrekcya zawiadamiając o tem, prosi wszystkich pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili opłaty za bilety przeszłoroczne, aby **najpóźniej do dnia 15 marca b. r.** pospieszyli z jej nadesłaniem, gdyż inaczej numera biletów niezapłaconych w powyższym terminie od losowania wyłączone będą. 470 3 3

Kraków, dnia 16 lutego 1896 r.

Dyrekcya
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

Zginął mały, czarny **pies Rattler,** z białemi na głowie paskami i dzwonkiem na szyi, wabiący się **Belo.** Oddawca zechce tego psa odprowadzić do magazynu potrzeb wojskowych za rogatką Rakowicką, gdzie otrzyma wynagrodzenie. 497 2 3

Prośba.

Zubożały szlachcic, więzień polityczny z roku 1846, przez rozmaite nieszczęśliwe wypadki utraciwszy mienie, a będąc wiekowym, bo 80 lat liczącym starcem, chorowitym, niemogącym pracować, udaje się do Szanownej Publiczności z prośbą o łaskawe wsparcie go w jego biedzie i utrapieniu. — Łaskawe datki przyjmuje Admin. „N Reformy“ pod **W. Z.** lub podaje adres. 427 3 4

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.